GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PIĄTEK

1 CZERWCA 1917.

NR. 129. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35, Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Prace parlamentu.

SPRAWA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO.

Wiedeń. (Telefonem). Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów parlamentarnych zainterpelował pos. Daszyński prezydenta Izby posłów w sprawie istnienia i działalności komisyi dla ubezpieczenia społecznego. Została ona powołana do życia w myśl regulaminu, który pozwala aby komisye, mające obradować nad większymi kompleksami ustaw, mogły obradować w permanencyi. Interpelant zapytuje, czy ta komisya istnieje. Prezydent oświadczył, że dopiero po porozumieniu się z wybitnymi członkami Izby na najbliższem posiedzeniu odpowie na interpelacyę. Jeżeli komisya ta istnieje, to logicznie wynika, że istnieje nietykalność poselska dla wszystkich posłów, którzy w skład jej wchodzą, ponieważ powzięła ona uchwałę o permanencyi. Również posłom tym należą się dyety poselskie za cały czas od chwili kreowania tej komisyi.

O PROTOKOŁY MÓW NIE NIEMIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Projekt reformy regulaminu został wczoraj na komisyi regulaminowej w całości załatwiony. Wszystkie stronnictwa zobowiązały się zgodnie projekt ustawy w Izbie popierać. Jednakże pozostaje jeszcze jedna ważna kwestya sporna, dotycząca **protokołowania mów nieniemieckich.** Sprawa ta nie została włączoną w wspólną umowę. Za protokołowaniem tylko w języku niemieckim byli posłowie niemieccy, natomiast przeciwko wszyscy posłowie innych narodowości. Na razie pos. Seitz szukał porozumienia w formule, żeby uchwalono rezolucyę, iż biuro Izby poczyni propozycye, aby dotychczasowe sprawozdania ukazujące się w „Reichsrats Korrespondenz" z mowami nie niemieckimi, w skróconem tłumaczeniu podawano w protokole stenograficznym np. w dodatku do protokołu. Za tą rezolucyą w komisyi głosowały nietylko wszystkie stronnictwa niemieckie ale i Słowiańskie. Jest teraz kwestyą, czy sprawa ta zadowolni plenum.

OŚWIADCZENIE PROGRAMOWE CLAM-MARTINICA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Zeit" donosi, że prezydent ministrów hr. Clam-Martinic złoży na posiedzeniu w d. 6 czerwca zapowiedziane oświadczenie programowe.

ZWOLNIENIE POSŁÓW OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów prezydent ministrów zgodnie z ogłoszeniem oświadczył, że postara się o to, by obowiązani do służby wojskowej posłowie na czas sesyi nietylko otrzymali urlop, jak się to już stało, ale **by zostali z służby zwolnieni.**

REZOLUCYA POSŁA TETMAJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Arbeiter Zeitung" podaje dosłowny tekst rezolucyi posła Tetmajera.

Z KOMISYI REGULAMINOWEJ.

Wiedeń. B. kor. Komisya regulaminowa ukończyła obrady późnym wieczorem. W głównych punktach przyjęto uchwały w myśl przedłożonych wniosków. Sprawozdawcą wybrano posła Hummera.

ECHA PIERWSZEGO POSIEDZENIA.

Berlin. * „Berl. Tagbl." donosi, że hr. Clam Martinic na zastrzeżenia prawnopaństwowe wogóle nie miał zamiaru na pierwszem posiedzeniu odpowiadać. Uczynił to dopiero **pod naciskiem niemieckiego ministra Bärnreithera,** który natychmiast na sali **zagroził dymisyą** jeśli prezydent ministrów nie zaprotestuje przeciw tym zastrzeżeniom. Pismo podkreśla, że premier powołał się na mowę tronową i dodaje, że „znowu udało mu się zasłonić powagą korony. Debiut parlamentu był lepszy niż rządu, nie kieruje izbą, ale żyję jego słabością i **brakiem odpowiedniego następcy".**

„Voss. Ztg." zaznacza, że może oświadczenie premiera austryackiego było formalnie słuszne, ale w wysokim stopniu **niepolityczne.**

Tajne układy koalicyi.

Berlin. * „Berl. Tagbl." donosi ze Sztokholmu, że rosyjska gazeta Helsingforska „Vona" opublikowała treść **tajnego układu koalicyi z Włochami.** Na mocy tego układu Włochy mają przyrzeczone: **południowy Tyrol z Tryestem, całe Pobrzeże, północną część Dalmacyi z Zarą i Spalato, środkową Albanię z Valoną,** wyspy na morzu Egejskiem przy wybrzeżu Małej Azyi i korzystne koncesye kolejowe w tureckiej części Małej Azyi.

„Djen" zauważa wobec tego, że układem tym przyznano Włochom więcej, niż oni sami pierwotnie żądali. Wskazuje, że w Dalmacyi jest tylko 2% Włochów a 97% Serbów, że więc na pewno ten układ został dokonany **bez wiadomości rządu serbskiego.** Swojego czasu Pasicz w Skupczynie utrzymywał, że taki układ koalicyi z Włochami jest niemożliwy.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Od osobistości poinformowanej . przebiegu dotychczasowych audyencyj polityków węgierskich otrzymuje „Budapester Korrespondenz" następujące informacye: Przy desygnowaniu nowego węgierskiego prezydenta ministrów miarodajnem jest przedewszystkiem stanowisko dotyczącej osobistości w kwestyi prawa wyborczego. Co się zaś tyczy ugody, to korona niezmiennie pozostaje na stanowisku, że **ugoda musi być w niezmienionej formie w obu państwach załatwioną.** O jakiejkolwiek zmianie tem mniej można mówić, ponieważ nowe pertraktacye nad operatem ugodowym uczyniłyby monarchię pod względem handlowo-politycznym nie zdolną do pertraktacyj z zagranicą. Wywołałoby to jak największe komplikacye. **Korona nie myśli dopuścić do tego,** by rokowania między obu państwami miały rozpocząć się na nowo. Każdy przyszły prezydent ministrów obejmujący spadek po hr. Tiszy musi elaborat trzechletniej pracy przyjąć jako elaborat nie mogący uledz zmianie.

NAVAY U CESARZA.

Budapeszt. B. kor. Węg. B. kor. Były prezydent węgierskiego Sejmu, tajny radca Ludwik Navay, został wczoraj po południu przyjęty przez monarchę w Laxenburgu na audyencyi, która trwała mniej więcej godzinę.

Uwolnienie zesłanych Polaków.

Jak donoszą ze Sztokholmu, Kiereński, obecnie minister wojny, gdy był jeszcze ministrem sprawiedliwości, wysłał, wedle informacyi dzienników polskich wychodzących w Rosyi, terminową depeszę, w której poleca natychmiast **uwolnić z zesłania wszystkich bez wyjątku Polaków z Królestwa Polskiego.**

Zakaz mówienia w Warszawie... po polsku.

Lubelski korespondent „Ill. Kur. Codz. donosi swemu pismu wprost nieprawdopodobną, że tylko tego użyjemy wyrazu, wiadomość. Oto w Lublinie otrzymano z Warszawy wiadomość, iż prezydent tamtejszej policyi von Glasenapp wydał rozkaz, w którym zatrudnionym w poszczególnych wydziałach prezydyum warszawskiej policyi funkcyonaryuszom-Królewiakom **zabrania porozumiewania się między sobą w godzinach urzędowych w języku polskim.**

Zarządzenie to niemieckiego prezydenta policyi wywołało łatwo zrozumiałe i aż nadto uzasadnione oburzenie w społeczeństwie, które nie może wyszukać łączności między tym **jaskrawym antypolskim „ukazem" a aktem niepodległości.**

Specyalnie w Lublinie, gdzie zwlaszcza pod rządami obecnego generał-gubernatora język polski ma wszędzie całkiem zresztą naturalne prawo pierwszeństwa, wiadomość o rozporządzeniu p. von Glasenappa komentowana jest jako **jaskrawy przykład różnicy dwu systemów rządzenia w Polsce.**

Bądźmy gotowi!

(Posłanie do Ludu Polskiego).

W 80-ciu telegramach i więcej niż 450 pismach do Polskiego Koła Sejmowego z 20.000 podpisów przyłączyliście się duszą całą do mocnej i prostej deklaracyi przedstawicieli nauki polskiej w sprawie narodowej. Wśród Was i na czele Waszym widnieje tam także około 800 podpisów polskiego duchowieństwa parafialnego, oprócz wielu setek nauczycielstwa polskiego. Nie brakło w tej wspaniałej manifestacyi przedstawicieli Spółek z żadnego dostępnego powiatu kraju, nawet z okolic bezpośrednio sąsiadujących z frontem bojowym. Mogłem więc w przemówieniu do wiceprezesa Koła Polskiego, dra Germana, tuż przed otwarciem posiedzenia Polskiego Koła Sejmowego powołać się z radością na te fakty i cyfry, mogłem na tej podstawie stwierdzić, że objawiona przez Was wola, jest wolą całego ludu polskiego w Galicyi. Zastępujecie bowiem z prawa i obowiązku nieobecne w domu, bo powołane w szeregi wojskowe, wielkie rzesze ludu polskiego, tak samo czujące, zastępujecie również i tych, co z tamtej strony frontu pozostali.

Mogłem też z dumą podkreślić, że dziś już nikt nie śmie mówić o braku narodowego wśród ludu uświadomienia. Lud ten, myślący trzeźwo, bo pracujący ciężko, umie w chwilach rozstrzygających nietylko spełnić swój obowiązek, lecz także dać dosadny i stanowczy wyraz swoim prawdziwie polskim uczuciom, gdy ważą się losy narodu. Działając w duchu deklaracyi przedstawicieli nauki polskiej, mają sejmowi i parlamentarni przedstawiciele nasi za sobą cały lud polski w zwartym szeregu, co również potwierdza zasadnicza uchwała Koła Polskiego z 16 maja b. r. powzięta na wniosek posłów ludowych.

W podobny sposób objawiło swą wolę 60 Spółek i cechów rękodzielniczych oraz tysięczny zastęp polskiej inteligencyi w naszych miastach przez osobne petycye. Tak samo wypowiedzieli się nauczyciele szkół wyższych w jednomyślnej uchwale, powziętej na Walnem zebraniu swego Towarzystwa, odbytem równocześnie w Krakowie. Jakie jest stanowisko biskupów polskich, nie było od dawna żadnej wątpliwości a stwierdzonem zostało ich wyraźnem oświadczeniem, co dopiero ogłoszonem. Wreszcie także ziemiańscy konserwatyści przyłączyli się do powszechnej woli.

I stało się to, czegoście w pismach Waszych życzyli, aby Duch św. zstąpił w zgromadzonych przedstawicieli narodu. Bez żadnego wyjątku zjednoczyli się w pamiętnej już znanej Wam, uchwale z 28 maja b. r., która wytknęła kierunek dalszej polityki Koła Polskiego w Wiedniu.

Na posiedzeniu tem byli też obecni przedstawiciele warszawskiej Tymczasowej Rady Stanu i inni przedstawiciele zakordonowej Polski, którzy z tego, co widzieli i słyszeli w Krakowie, wyciągną niezawodnie odpowiednie wnioski.

W górę serca! Naród odnalazł swą drogę, wiodącą do wolności i skupia się na niej. Cieszmy się zatem i ufajmy — ale zarazem **czuwajmy i bądźmy gotowi!** Cel nasz jasny i sprawiedliwy a droga nasza prosta i widna dla wszystkich — ale niełatwa lecz pełna przeszkód, które nam walić będą pod nogi ci, coby żyć chcieli z naszej niedoli, panoszyć się z naszego poniżenia.

Więc pamiętajmy, że zwycięża zawsze, kto umie wiernym pozostać swej słusznej sprawie, a nie da się zepchnąć lub odwieść z drogi swej na bezdroża; zwycięża, kto działa stanowczo i konsekwentnie, kto umie się zdobyć nietylko na chwilowy wybuch swej woli, ale w niej trwać niezłomnie i bez obawy wytrwać do końca.

Opatrzność czuwa nad nami! Kto nie chciał, — musiał uznać nasze prawo do życia własnego, wolnego, a tylko jeszcze próbuje odjąć nam lub ograniczyć konieczne warunki pełnego rozwoju. Świat cały prawie ogłosił sprawę naszą za swoją i potężnych mamy orędowników, ale nie dojdziemy do celu, jeżeli sami do niego nie będziemy z całem napięciem woli, z wytrwałem natężeniem wszystkich sił, z odważną gotowością do ofiar, jeżeli się ugniemy, zlękniemy i ustaniemy przed niedalekim już końcem drogi!

O wielką rzecz chodzi! Beznadziejny do niedawna, przygniatający nas układ sił i stosunków politycznych rozpada się i zmienia na naszą korzyść i otwiera nam promienne widoki pomyślniejszego rozwiązania naszej sprawy. Tej wielkiej przemiany okażmy się gotowymi, trwając niezłomnie wbrew trudnościom i pokusom, na drodze palcem Bożym cudownie wskazanej. Cofając się i ustępując, zaprzepaścimy olbrzymie ofiary już poniesione, zmarnujemy niezmierne cierpienia już dotąd przebyte. — Trwając w gotowości na dalsze trudy, cierpienia i ofiary dla sprawy naszej — dojdziemy rychło do zmartwychwstania.

O wielką rzecz chodzi! Z wyżyn tysiącletniej przeszłości patrzą na nas najlepsze duchy naszego narodu, czy my, ich potomkowie, zechcemy i potrafimy w tej ogniem ziejącej kuźnicy dziejowej, kuć nieugięcie i wykuć przyszłość swoją i dzieci naszych i dalszych pokoleń naszych, aby nas nie przeklinali, lecz nam błogosławili!

O tem mówcie narodowi, w tem utwierdzajcie go wszędzie, jak umiecie najlepiej, wy wszyscy, którzy idziecie na przedzie, każdy w swem Kółku.

Franciszek Stefczyk.

MOZAIKI.

..Wszystko to już było... — Co węgierski socyalista widział w Sztokholmie. — Nowe horyzonty... gastronomiczne. — Aktualny dowcip.

Tak, tak, nasi przodkowie już to umieli... Oryginalność wszystkich tych rzeczy, którymi się obecnie chlubimy, jako „le dernier cri" ko-

---

A. AWERCZENKO.

Jak mnie okradano.

(Dokończenie).

Uśmiechnąłem się gorzko.

— Przyjaciele! U tych jestem zadłużony po wąsy. Pożyczyłem, gdzie tylko i ile mogłem... Jeżeli poślecie do nich kogo po okup za mnie, zwiążą go i będą żądać zapłaty wszystkich moich długów. Mówię wam otwarcie: nigdy nie popełniliście kradzieży tak głupiej i niekorzystnej, jak ukradłszy mnie. Wasza firma zbankrutuje na mnie, pęknie jak bańka mydlana. Pod względem handlowym nietylko, że nie jestem wielkością dodatnią, ani nawet żadną, lecz wprost ujemną — ze znakiem minus. Wygońcie mnie co najrychlej!...

— Napisz list — przerwał mi naczelnik. — Proś o wykupienie cię, albo cię zarzniemy jak barana!

— Do kogo? — odpowiedziałem pytaniem, już z rozpaczą. — Do kogo mam pisać? Do Rotszylda? Do króla hiszpańskiego? Powiadam wam przecież, że za mnie nikt na całym świecie nie da ani grosza. Czem ja jestem właściwie tak cennem? Apolinem belwederskim co do urody, czy geniuszem, za którego każdy odda wszystko, czego od niego zażądają? Także nieliście co kraść! O, ludzie... Gdzieście mieli oczy?...

Mówiłem z taką siłą wewnętrznego przekonania, że wszyscy bandyci zaczęli się zastanawiać.

— Jeżeli tak jest, jak mówisz, to cię zarzniemy — oświadczył po namyśle naczelnik głosem przygnębionym.

— To również nie poprawi sytuacyi. Z jednego głupstwa w drugie. To na licha zda się. Jesteście przecież tacy rozumni, inteligentni rabusie, ale rozumujecie tak nierozsądnie, że dziw bierze. Jeżeli mnie nawet zabijecie — to co wam z tego przyjdzie? A jeżeli mnie puścicie, wrócę do miasta i zacznę was przed wszystkimi wychwalać. Przedstawię, jacy jesteście śmiali, mężni, wielkoduszni... Wasza popularność wzrośnie, ubogi lud będzie was wielbić jako bohaterów... Bogacze będą was się bać w dwójnasób i wykupywać jeden drugiego. Oprócz tego, gdy tylko wrócę do miasta, będę się starał i sam się zbogacić, nabić sobie kabzę należycie, i, jeżeli wam jeszcze raz wpadnę w ręce, każdy bank zapłaci wam za mnie, ile zechcecie... Widzicie, żeście mnie powinni wypuścić. Niech mnie dyabli wezmą, co?

— Rzeczywiście, na moją duszę, niech go dyabli wezmą! — przemówił z rezygnacyą naczelnik, ruszając ramionami. — Rozwiążcie go! Niech idzie do wszystkich dyabłów!

Ujęci mojem taniem krasomówstwem, prości synowie gór, rozwiązali mi ręce, popchnęli mnie delikatnie — a ja stoczyłem się ze stromego stoku góry z taką szybkością, że gdybym był zmienił cokolwiek kierunek i spadł z miejsca bardziej stromego, to z mojego dziesięciotysięcznorublowego organizmu zostałoby tylko kilkanaście odosobnionych kawałków, w cenie dwudziestupięciu rubli każdy — najwyżej.

III.

Za tem ohydniejszą uważam do dziś jeszcze trzecią kradzież na mnie dokonaną. Przedewszystkiem dlatego, że była podwójną, a powtóre dlatego, że popełnił ją mój najlepszy przyjaciel.

Nazywał się Frołow.

W młodości byliśmy nierozłącznymi przyjaciółmi, gdy się jednak na horyzoncie naszego miasta ukazała piękna wdówka, Marta Leonidówna, przyjaźń naszą porwało licho. Zalecaliśmy się do niej obaj, obaj bywaliśmy u niej, ale pewnego dnia, kiedy mnie nie było, Frołów w jakiś niewytłumaczony wówczas dla mnie sposób wziął nadmną górę i od tej pory cudna wdówka była dla mnie stracona. Byłem tem tak oburzony i rozgoryczony, że nie odwiedziłem ich przez rok cały — zamieszkali razem — ale po roku pewnego razu zaszedłem do nich, aby im powiedzieć, co o nich myślę.

Gdy przyszedłem, Frołowa nie było w domu i powitała mnie sama Marta Leonidówna.

Siadłszy na jej zaproszenie w fotelu, obrzuciłem żałosnym i tęsknym wzrokiem jej bujną postać i zapytałem dość niemądrze:

— Czy jest pani szczęśliwą?

Roześmiała się.

— O, naturalnie!

Pod wpływem chwilowego zapomnienia nachyliłem się ku niej bliżej i mówiłem:

— Za pięć minut odejdę i nigdy mnie pani więcej nie zobaczy. Proszę tylko, niech pani spełni ostatnią moją prośbę i powie mi: Za co go pani tak pokochała? Czem on panią tak opętał?

Patrząc w okno i uśmiechając się w zamyśleniu, Marta Leonidówna uderzała obcasem pantofelka o kobierzec i przemówiła po krótkiem wahaniu:

— Może się to panu wydawać będzie dziwnem, ale zakochałam się we Włodziu za jeden wiersz. Taki wiersz mógł napisać tylko utalentowany poeta, a przytem szalenie rozkochany człowiek. Gdy mi odczytał tę poezyę i ofiarował mi ją, serce moje zabiło żywiej dla niego...

— Frołow napisał piękny wiersz!? Tego już niech mi pani nie mówi. On, który rymował „bęben" i „zęby", i to już było bardzo dobrze, albo np. „niedźwiedź" i „rzemień"... Znałem go przecież doskonale pod tym względem. Napisał zapewne jakąś nędzną rymowaną ramotę!

— Myli się pan — odezwała się Marta Leonidówna z urazą. — To jest wiersz, że trudno znaleźć równie piękny. Mógł go napisać tylko wielki poeta. Wiem, że przyczyną, która go natchnęła, była miłość dla mnie, ponieważ przedtem rzeczywiście wierszy nie układał.

— A jak... się ten wiersz... zaczyna? Nie pamięta pani?

Marta Leonidówna wzniosła oczy ku sufitowi, w braku nieba, i zaczęła deklamować:

O, przyjdą jeszcze, przyjdą takie chwile,
Gdy serce znajdzie swoich tęsknot echo,
Gdy ty, wzruszona i płoniąc się mile,
Zechcesz napełnić mą duszę pociechą...

Wyskoczyłem z fotelu, jak sprężyną wyrzucony i z okrzykiem chwyciłem piękną wdowę za rękę.

— Na miłość Boską! Przecież to mój wiersz! Czytałem go tyle razy Frołowowi, a temu się on tak spodobał, że go sobie zapisał...

Piękność zbladła, jak kreda. Pierś jej falowała, jak powierzchnia morza podczas burzy.

— Czyżby to było możliwe?

— Przysięgam pani, że to moja poezya.

— Ręce jej opadły beznadziejnie.

— Cóż tedy — cóż począć?

Spojrzałem jej przeciągle w oczy i oświadczyłem tonem głębokiego przekonania.

— Pierwszą miłość ofiarowała pani złodziejowi tego wiersza — niech pani da drugą jego autorowi!

— Ale przecież ja go za ten wiersz miłowałam cały rok!

— Kiedy tak się stało, — mówię czule, a jednocześnie prawą ręką obejmuję jej kibić tak ponętną — musimy sobie jak najprędzej wynagrodzić ten rok skradziony.

A uczciwa wdowa ulitowała się nad okradzionym i z czarującym uśmiechem przyznała mu słowem i czynem zupełną racyę...

nieczności wojennych zakwestyonował to z wielkim sprytem pan Andre Tribourg, który poszperawszy między starymi i jeszcze starszymi szpargałami zdołał nową książkę poprzeć mądrą maksymą arabskiego filozofa. „La gueret de le Passe, Les lecons de l'histoire" — oto tytuł tego interesującego dzieła. Przebiegamy z autorem dzieje wojen, przewrotów i politycznych kataklizmów. Przekonywamy się między innymi, że taryfa maksymalna nie wiele pomagała i za czasów wielkiej Rewolucyi i że rzeźnicy sprzedawali z taką samą arogancyą jak w Krakowie i w tych latach, znaczonych rzymskimi liczbami według taryfy odpadki mięsne, a za żądane ceny dobre mięso. Dowiadujemy się, że para bucików kosztowała 200 franków, w porównaniu z 5 fr. przed rewolucyą, a funt mydła 61 fr. wobec 18-stu su.

Nie jest także nowością teatr frontowy, który zaprowadził już Maurycy Saski we Flandryi w 1745 r. ani proklamacye rzucane z latawców — robiono już tak bowiem za tejsamej wielkiej Rewolucyi. Znano też instytucyę kart żywnościowych, umiano też nie mniej zręcznie skrycie się aprowizować. Po oblężeniu Paryża w r. 1871 wyszły na światło dzienne wielkie zapasy żywności. Co więcej, pomijając mnóstwo analogii strategicznych, umieli ówcześni wojownicy też dzielnie walczyć z wrogiem... za frontem, dzięki różnym protekcyom i przywilejom. Dzisiejsi antymilitaryści w mundurach korzystają skutecznie z dawnych wzorów naturalnie... we Francyi.

* * *

Węgierski „towarzysz", który wyjechał na kongres pokojowy przeżywa w Sztokholmie wcale miłe wrażenia. Część ich udzielił też „Pesterlloydowi", z którego wyjmujemy parę szczegółów. Co go uderzyło, na wstępie, to mnóstwo telefonów w domach, biurach, salach publicznych, ulicach. Liczne budki telefoniczne są stale zapełnione. „Towarzysz" nie rozumie tylko, co ci ludzie mają sobie tyle do powiedzenia.

Eleganckie i z dobrej materyi ubrania, które się spotyka na każdym kroku, to drugi niezwykły widok, dla każdego austro-węgierskiego obywatela. Zauważa też dowcipnie, że w tym kraju, w którym tyle produkują skórzanych rękodzieł widzi się na rękach przeważnie... niciane rękawiczki. Naturalnie, że ma on też sposobność odżywić się przyzwoicie między jedną a drugą konferencyą. Ale jedna niemiła rzecz, która mu psuje całą przyjemność, to szwedzkie korony. Uparły się one bowiem przy kursie trzech koron austryackich, co każdego lojalnego socyalistę mocno irytuje. Czego tylko chce kupić, to musi płacić koronami potrójnie. To też poleca zarządowi miasta wywiesić następujące „avis aux etrangers autrichiens": „Cudzoziemcy, mnóżcie wszystko przez trzy!"

* * *

Wojna roszerzyła nam nie tylko świat pojęć, ale i świat rzeczy jadalnych. Król Nabuchodonozor, który pospołu z bydlęty żarł koniczynę ani na chwilę nie przypuszczał, że tem inspiruje w przyszłości najwyższe władze królestwa Galicyi z przynależytościami. Oto przyszła wojna i wcale nie za szpetne świętokradztwo pokutujący Krakowianin będzie „Nabuchodonozor redivivus". Rozumie się, że wobec ogromnego zapotrzebowania tej szlachetnej rośliny zostaną wprowadzone karty koniczynowe. Obywatel wychodzący na paszę będzie musiał wespół ze swymi młodymi siostrami — krowami ustawić się do „ogonka". Wtedy ogonek przestanie być przenośnią.

Rzecz dzieje się naturalnie w Anglii. **L. T.**

Po mowie tronowej.

GŁOSY PRASY O MOWIE TRONOWEJ.

Wiedeń. * Pisma wiedeńskie zamieszczają obszerne komentarze do mowy tronowej cesarza, w których podnoszą demokratyczny jej charakter.

„N. F. Presse" pisze, że wrażenie chwili podnosiła obecność cesarzowej, gdyż od dziesiątek lat w Austryi cesarzowa nie brała udziału w otwarciu parlamentu. Z naciskiem podnosi pismo, że nigdy jeszcze w Austryi w mowie tronowej nie podniesiono z taką otwartością idei demokratycznej. W tem uznaniu zasady, która w obecnym okresie walk pospolitego ruszenia przyjęła się w świecie, znajduje się najlepsza odpowiedź na notę koalicyi i mowy prez. Wilsona. Austrya czuje, że nie znajduje się w przeciwieństwie do demokracyi, ale stwierdza iż ta zasada, która w czasie wojny obok nierówności także nie jedno zrównanie wśród ludzi przeprowadziła, okazuje się pożyteczną. Mowa tronowa przynosi nadto formułę pokoju. Wyraźnie zaznacza, że nadzieje pokoju wiążą się ściśle z przewrotem w Rosyi i że istnieje poważny zamiar w monarchii nawiązania z tym odrodzonym narodem bliższych stosunków. Mowa tronowa wypowiada nawet nadzieję, że przemiana opinii publicznej w Rosyi przeniesie się także na inne nieprzyjacielskie państwa.

Odnośnie do kwestyi zaprzysiężenia konstytucyi przez cesarza zaznacza „N. F. Presse", że od czasu mowy tronowej o reformie wyborczej nie było w żadnej następnej wzmianki o tak daleko idącej reformie, jaką jest reforma konstytucyi. Ma ona być przeprowadzona nie przez samodzielne postąpienie rządu, ale przy współdziałaniu parlamentu. „N. F. Presse" podkreśla doniosłe społeczne znaczenie mowy cesarza, w której znalazły obszerne uwzględnienie postulaty stanu średniego i robotników. Zaznacza wreszcie, że w pewnym ustępie zwraca się mowa przeciw aspiracyom pewnych partyi, gdyż powiada, że „sumienne spełnianie obowiązków wobec państwa nie może być złączone z warunkami". —

Przesunięcie terminu zaprzysiężenia konstytucyi — kończy „N. F. Presse" upomina parlament, żeby zabrał się do pracy, jeśli nie ma się znowu znaleść wobec przesilenia, które miałoby o wiele poważniejsze zakończenie niż dotychczasowe.

„Zeit" podnosi, że cesarz wypowiedział dokładną formułę pokojową w słowach: „że właściwą formułę pokojową można znaleść tylko we wzajemnem uznaniu bohatersko bronionego stanowiska mocarstwowego". Ma to znaczyć, że przy zakończeniu wojny nie ma być zwycięzców ani zwyciężonych, że więc pokój nie ma być podyktowany, ale na mocy układów, zaś stosunek sił państw ma być taki sam jak przed wojną. Cesarz chce obecną wojnę skończyć, ale zarazem zapobiedz wogóle wojnom na przyszłość. Zdaniem „Zeit" ustępy mowy tronowej odnośnie do Rosyi nie oznaczają bynajmniej chęci zawarcia z nią odrębnego pokoju. Odnośnie do politycznych zamiarów rządu „Zeit" stawia na końcu swych rozumowań zapytanie, czy to co powiedziano nie oznacza przypadkiem, iż rząd nosi się pod tym względem z zamiarami, których na razie nie chce jeszcze wyjawić? „Zeit" odpowiada na nie twierdząco. Podnosząc zapowiedzianą współpracę rządu z parlamentem, wyraża dziennik obawę, że ona się nie uda. Gdyby obecny rząd nosił się dalej z myślą przeprowadzenia czegokolwiek przez oktrojowanie, byłaby wogóle współpraca parlamentu niemożliwa, to też rząd powinien się ze swej strony jasno w tej materyi wypowiedzieć.

MAŁE SPROSTOWANIE.

U wstępu mowy tronowej odnośnie do spraw Galicyi zakradł się w polskim tłómaczeniu błąd zmieniający sens. Powiedziano: „pomijając załatwienie tej galicyjskiej sprawy itd.". Otóż w tekście niemieckim brzmi owo zdanie: „abgesehen von der Lösung der galizischen Frage", co nie znaczy „pomijając" ale abstrachując od rozwiązania sprawy galicyjskiej. Nieścisłość tłomaczenia zmienia zupełnie tenor oświadczenia.

Ze spraw rosyjskich.

NOWA PARTYA POLITYCZNA

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. tel. donosi: W Moskwie odbyło się zebranie komitetu partyi październikowców. Guczkow zawiadomił, że tworzy się nowa partya, która skupia obywatelskie żywioły demokratyczne. Główny komitet partyi październikowców postanowił przystąpić do nowej partyi.

UWIĘZIENIE W. KS. MIKOŁAJA-MIKOŁAJEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Z Zurychu donoszą do „Reichspostu": Według doniesień dzienników francuskich został wielki książę Mikołaj Mikołajewicz uwięziony z rozkazu Rządu tymczasowego.

Berlin. B. kor. Według zgodnych doniesień różnych dzienników został W. ks. Mikołaj Mikołajewicz aresztowany na rozkaz Rządu rosyjskiego. Wystąpienie to pozostaje w związku z wybuchem niepokojów w Tyflisie skutkiem agitacyi monarchistycznej.

Bitwa nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Przez cały dzień wczorajszy była działalność artyleryjska na froncie trydenckim i karyntyjskim słaba, natomiast była dość ożywiona na froncie Alp julijskich. W odcinku między górą Kuk a Vodice, jakoteż na wschód od Gorycyi wzmogła się do najwyższej gwałtowności. Także wczoraj powtórzył nieprzyjaciel swoje zacięte ataki na nasze umocnienia na wzgórzu 652 (Vodice).

Trzy ataki, wykonane jeden po drugim przez silny ogień artyleryjski, załamały się zupełnie. Wzięliśmy około 30 jeńców. Na Krasie kontynuowaliśmy umocnienia naszych linij. Nieprzyjaciel usiłował zaatakować nas na wschód od Boscomalo, lecz próbę tę unicestwiliśmy naszym ogniem. Między Jamiano a morzem rozszerzyliśmy, przy pomocy częściowych ataków, zajęty przez nas obszar na zachód od Medeazza. Dn. 28 bm., po południu, strącili nasi lotnicy jeden nieprzyjacielski aparat, po zaciętej walce na wschód od Monte San Marco.

Przed konferencyą w Sztokholmie.

OŚWIADCZENIE CZESKICH CENTRALISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Sztokholmski korespondent „Arbeiter Zeitung" donosi pod datą d. 31 zm.: Jutro ukaże się partyjne oświadczenie czeskich centralistów. Domaga się ono pokoju bez aneksyi i odszkodowań, przywrócenia Belgii, Serbii i Rumunii. Co do Austryi oświadcza, że autonomia narodowa i demokratyzacya zapewnią narodom austryackim rozwój. Zresztą podpisali oni oświadczenie innych socyalistów Austryi, znane już z depesz oficyalnych. Komitet rozpoczął obecnie konferencye z Węgrami.

Co do widoków dalszych obrad podaje korespondent, że trudności z pewnością są jeszcze znaczne, zwłaszcza wobec niewyjaśnionej sytuacyi w Rosyi, jednakże idea pokojowa czyni wielkie postępy.

STANOWISKO NIEM. SOC. DEMOKRACYI.

Berlin. B. kor. „Vorwaerts" donosi, że przedstawiciele niemieckiej socyalnej demokracyi bawili w podróży do Sztokholmu dwa dni w Kopenhadze, gdzie wyrazili wielkie nadzieje co do widoków pokoju. Niemcy są skłonne każdej chwili do rokowań.

Deputacye hołdownicze u cesarza.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął wczoraj w południe w Burgu szereg deputacyj hołdowniczych. Cesarzowa była przy przyjęciu deputacyi muzeum austr. ludoznawstwa, komitetu wykonawczego austr. kongresu leśnictwa, Tow. Białego Krzyża, Tow. techniki dla inwalidów wojennych, Izb handlowych i przemysłowych, oraz Wydziału krajowego królestwa Dalmacyi.

Po południu przyjął cesarz deputacyę wielkiej marynarki handlowej, delegacyę związków przemysłowych, przedstawicieli giełd, towarzystwa inżynierów i architektów austryackich, organizacyi dla ruchu obcych i starokatolickiego kościoła.

Proces o zdradę stanu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dnia 18 bm. rozpocznie się przed sądem dywizyjnym obrony kraj. rozprawa przeciwko Jarosławowi Preisowi, zastępcy naczelnego dyrektora Zivnostenska Banka. Preis oskarżony jest o zbrodnię zdrady stanu i zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa.

Uregulowanie sprawy Legionow.

Jak donoszą dzienniki, w dniu 25 maja rb. zjechał do Modlina szef sztabu wojsk polskich, podpułkownik Berbecki, który przed frontem odczytał rozkaz Tymczasowej Rady stanu, oznajmiający żołnierzom, że:

1. Poddani austryaccy zostają w Legionach z wyjątkiem 40 oficerów stałych c. k. armii, którzy muszą wrócić. 2. Mundury dostanie armia polska nowe, uchwalone przez Tymczasową Radę Stanu i przez wszystkich komendantów pułków przyjęte. 3. Legiony przysięgać będą tylko Radzie Stanu rotą, przez nią ułożoną i zaakceptowaną. 4. Wszyscy przyjąć będą mogli poddaństwo polskie.

W prywatnej rozmowie podp. Berbecki oświadczył, że mundury, które obecnie Prusacy dają w obozach ćwiczeń Królewiakom będą zniesione. Królewiacy wrócą do swoich pułków i złączą się napowrót z Galicyanami. Legiony przysięgać będą w Warszawie przed całą Tymczasową Radą Stanu.

Nie trzeba trzymać pieniędzy w szkatule!

Podpisujmy pożyczkę wojenną!

KRONIKA.

Kraków, dnia 1 czerwca.

Wczorajsza ulewa spłukała wybornie ulice miasta, inaczej się oddecha, gdyż znikły niemiłe zapachy, które zastępuje woń bzów, umytych z grubej warstwy kurzu ulicznego. Ostatnia serya pospolitaków zdąża do przeglądu, roi się przed gmachem Krzysztoforów, gdzie rodziny oczekują na rezultat.

W obozie demokratów krakowskich — jak dochodzą nas wieści — wybuchł ferment z powodu stanowiska zajętego przez organ p. Doboszyńskiego po historycznych naradach Koła sejmowego, czemu dało wyraz wczorajsze oświadczenie reprezentanta demokratów, posła Dr Krogulskiego i wczoraj odbyte w Krakowie w tej sprawie zebranie grupy demokratycznej, która dziennik ten uważała za wyraz swej myśli politycznej.

Wśród mas ludności najważniejszą kwestyą zaprzątającą umysły jest brak chleba, skąpe jego racye, nie wystarczające dla wyżywienia rodzin, dla których, przy braku ziemniaków, chleb był głównym pokarmem. Przed lokalami sprzedaży ziemniaków gromadziły się od wczesnego rana długie ogony. Zmęczone długiem oczekiwaniem kobiety spoczywały na kocich łbach bruków, nim przyjdzie na nie kolej. W kawiarniach podają już sacharynę do herbaty, która w pierwszych dniach nie może zjednać zwolenników, więc dla możności przeczytania pism pija się najczęściej wodę sodową.

Przez zcentralizowanie władz krajowych w mieście, ruch staje się coraz większy. Z Białej ściągają resztki urzędów, bo tamtejsza drożyzna i brak środków żywności nie zachęca do dłuższego zamieszkiwania kresowej, a względnie taniej do niedawna miejscowości. Wydział krajowy — jak już donosiliśmy — z dniem dzisiejszym znajdzie się w komplecie w Krakowie, którego główną rezydencyą jest „dom egipski" przy ul. Retoryka.

Kwestya konwersyi zaległych rat hipotecznych budzi wielkie zainteresowanie wśród właścicieli realności. Przyszła on do skutku, dzięki staraniom Banku krajowego, którego sprężysta dyrekcya w czasie wojny zdobyła wielką w kraju sympatyę, przez załatwienie kilku bardzo ważnych spraw gospodarczych, dotykających szerokie sfery naszego społeczeństwa. Dlatego nominacya Dra Steczkowskiego na członka Izby panów powitaną została ze szczerem zadowoleniem. W przeprowadzeniu spraw konwersyi zaległych rat hipotecznych zasłużył się drugi dyrektor Banku krajowego, prof. Dr Jerzy Michalski, którego staraniom zawdzięczać będzie wielu właścicieli realności ratunek mienia i ochronę przed grożącą zmorą licytacyi.

Z miasta.

K. B. K. ANTONIEMU OSUCHOWSKIEMU. Z okazyi udzielenia p. mecenasowi Antoniemu Osuchowskiemu nagrody Jerzmanowskiego, przesłał Książęco-Biskupi Komitet pomocy następujący telegram:

„Antoniemu Osuchowskiemu. Hotel du Lac, Vevey. Prosimy o przyjęcie życzeń z powodu hołdu, złożonego zasługom Pańskim przez Akademię Umiejętności. Nagroda udzielona Wielkiemu Dobroczyńcy nieszczęśliwych zachęci Jego współpracowników do podwojenia wysiłków dla dobra nieszczęśliwych naszych rodaków.

Książę-Biskup Sapieha, prezes; Górski sekretarz".

APROWIZACYA MIASTA. Zaopatrzenie ludności krakowskiej w chleb i mąkę nie uległo żadnej zmianie na lepsze. Z rozporządzenia magistratu piekarze wydają w dalszym ciągu tylko połowę racyi, t. j. 100 gramów na osobę dziennie. Ten stan rzeczy potrwa na razie do poniedziałku. Do tego czasu bowiem starczą zapasy mąki rozdzielone między piekarzy. W niedzielę lub poniedziałek zarząd miasta spodziewa się nadejścia nowego transportu mąki, którą natychmiast wyda piekarzom. Ludność powinna jednak być przygotowaną na wszelkie możliwe niespodzianki, jak niemniej liczyć się z tem, że obecne ograniczenie konsumcyi chleba potrwa prawdopodobnie przez czas dłuższy. Sprzedaż mąki do gotowania w sklepach miejskich, w ilości pół kilograma na jedną kartę, zapewnioną jest do końca przyszłego tygodnia.

Zapasy ziemniaków, jakimi zarząd miasta rozporządza, starczą na pokrycie zapotrzebowania w ilości 1 kilogr. na osobę tygodniowo, do najbliższego wtorku. Ponadto gmina ma zakontraktowaną dostawę ziemniaków do połowy bieżącego miesiąca. Obecnie zarząd miasta potrzebuje dla rozsprzedaży 18 wagonów dla kuchni obywatelskich 2 wagony kartofli tygodniowo. Po 15-tym czerwca gmina spodziewa się transportów nowych ziemniaków z Węgier, które zamówiła.

Publiczne żywienie ludności najuboższej ulegnie zasadniczej zmianie. Dotychczasowych 9 kuchni ludowych wydawać będzie tylko jedną potrawę, zapewne w formie zgęszczonej posilnej zupy. W najbliższej przyszłości prawdopodobnie tej samej „reformie" ulegną kuchnie obywatelskie. Powodem tych zmian jest brak artykułów żywności, których zapotrzebowania administracya kuchni pokryć nie może, pomimo dostatecznych środków finansowych. Wogóle kwestya wyżywienia ludności przybiera co dzień ostrzejsze formy i stawia zarząd miasta przed najcięższemi zadaniami.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ. Prezydyum miasta zwołało na najbliższą niedzielę konferencyę w sprawie wysyłania młodzieży na wakacye na wieś i zorganizowania opieki nad młodzieżą pozostałą w mieście. W konferencyi wezmą udział przedstawiciele szkolnictwa, zarządu miasta i kół rodzicielskich.

DR JÓZEF ROSENBLATT, profesor Uniwersytetu Jagiell. i radca miejski, zmarł w Badenie pod Wiedniem.

KONCERT DR T. LIERHAMMERA. Pod protektoratem p. namiestnikowej hr. Huynowej odbędzie się we wtorek dnia 5 czerwca koncert znakomitego pieśniarza polskiego, Dra Teodora Lierhammera. Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża urządza ten wieczór, z którego dochód przeznacza na cele walki z gruźlicą, w jednej z najpiękniejszych sal Krakowa, a mianowicie w wytwornej i akustycznej sali Tow. wzaj. ubezpieczeń, gdzie obecnie mieści się sekcya wywiadowcza Czerwonego Krzyża. Koncert rozpocznie się o o godz. 8 i pół wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, oraz w biurach sekcyi (Basztowa 8).

Z KRAK. KOŁA FILOLOGÓW. W sobotę dnia 2 czerwca o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali seminaryum filologicznego (ul. św. Anny 12) zwyczajne zebranie członków krak. Koła filologów, na którem wygłosi Dr Maryan Gumowski odczyt p. t. „Ze studyów nad drugą wojną punicką: Analogie polityczne i kwestya żywnościowa".

O WYWÓZ Z KRÓLESTWA. Sprawozdania z targów wiedeńskich, zamieszczane codziennie w pismach wiedeńskich, donoszą codziennie o większych lub mniejszych dostawach różnych środków spożywczych z Królestwa na targ wiedeński. Dzisiaj np. sprzedano w Wiedniu 60.000 jaj z Królestwa. Gen.-gubernatorstwo lubelskie ogłosiło ostry zakaz wywozu i do Galicyi nic się nie przepuszcza. Gminie m. Krakowa odmówiono pozwolenia na jakiekolwiek zakupy. Żandarmi konfiskują na drogach wszystko, cokolwiek z Królestwa tutaj się pojawi. Zapytać trzeba wobec tego, dlaczego inną miarę stosuje się do Wiednia i wogóle do miast niemieckich, a inną do miast galicyjskich. Jeśli kto, to my, wygłodzeni i skazani wyłącznie na zaprowiantowanie się lokalne, powinniśmy korzystać z możności zakupywania prowiantów z Królestwa. Do Wiednia idą zapasy z całej monarchii i tam, jak widać ze sprawozdań targowych, wszystkiego jest poddostatkiem. U nas wszystkiego brak. Czy więc zakazy gen.-gubernatorstwa lubelskiego istnieją tylko dla Galicyi? Namiestnictwo powinno z urzędu rzecz tę wyjaśnić.

Z Polski i ze świata.

REKWIZYCYE W OKUPACYI NIEMIECKIEJ. Z Lublina donoszą, że stosunki w okupacyi niemieckiej Król. Polskiego przedstawiają się coraz gorzej. „Wiadomości polityczne" podają szereg faktów odnoszących się do bezwzględnej rekwizycyi zboża u włościan. Na wieś Pasiekę, pow. kutnowskiego, nałożono rekwizycyę 500 korcy żyta, które za pokwitowaniem włościanie dostarczyli. Urzędnik w Kutnie oświadczył, że otrzymano tylko 200 i zażądał brakujących jakoby 300 korcy. Włościanie i tę ilość odstawili. Wówczas zażądano znowu 500, a gdy wieś odmówiła w końcu — posypały się dotkliwe kary.

PRZEPISY O ZEBRANICH PUBLICZNYCH W WARSZAWIE. „Wiadomości Polityczne" (kwiecień—maj 1917) ogłaszają następujące zarządzenie prezydyum policyi niem. w Warszawie:

Przy nadzorze zebrań należy zastosować następujące przepisy: 1. Nadzorujący może zebranie natychmiast zerwać, jeżeli mówca wyraża jakiekolwiek życzenia, dotyczące wyłączenia obszarów terytoryalnych z granic państwa niemieckiego. 2. Jeżeli takie życzenia wyrażane są przez zebranych w formie okrzyku, wówczas dozorujący zebranie urzędnik ma zażądać od przewodniczącego wystąpienia przeciwko temu. Jeżeli przewodniczący temu życzeniu zadość nie uczyni lub jeżeli zebrani opierają się jego wystąpieniu przez dalsze okrzyki lub przemowy — ogłosi zerwanie. 3. Jeżeli przez mówcę została poruszona sprawa wcielenia Litwy lub Galicyi, to urzędnik ma zażądać od niego, aby nie mówił dalej w tej kwestyi; jeżeli mówca zadość nie uczyni żądaniu i przedłuża swą przemowę w powyższym kierunku, wówczas należy i w tym wypadku zerwać zebranie. 4. Jeżeli życzenia, dotyczące wyłączenia Galicyi lub Litwy, wypowiadane są głośno przez biorących udział w posiedzeniu, należy przywołać ich do porządku za pośrednictwem przewodniczącego w ten sposób, aby ten ostatni zagroził zerwaniem. Jeżeli przewodniczący nie uczyni zadość żądaniu urzędnika lub jeżeli zebrani nie zwracają uwagi na odnośne nawoływania, wówczas trzeba powziąć kroki w celu zerwania posiedzenia.

NIEDORZECZNE POGŁOSKI. W „Dz. Ciesz." czytamy: „Mährisch-Schlesiche Presse" donosi z Frywałdu: Od kilku dni rozchodzą się tu pogłoski, że bezpośrednio zagraża już wojna między Austryą a Niemcami. Szczególnie ludność na pograniczu jest zaniepokojona. Ludzie przygotowują się do ucieczki z całem swem mieniem a z trudnością tylko można ich uspokoić, wskazując na r. 1866 w którym Prusacy przecież krzywdy nikomu nie uczynili. Ludzie nie chcą podpisywać pożyczki wojennej a dzieci wciąż dopytują się nauczycieli, czy i kiedy wojna będzie.

Nadto donoszą do „Dz. Ciesz." z okolic Ostrawy, że tam też podobne niedorzeczne pogłoski znajdują posłuch u ludzi.

ECHA KATASTROFY. B. kor. donosi: Arcyksiążę Karol Albrecht w zastępstwie monarchy wziął udział w pogrzebie ofiar katastrofy w zakładach amunicyjnych w Pilźnie. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.